

## Kwiecień – Opieka Boga – Ojca czyli Opatrzność Boża

„Bóg ma program życia, jest Bogiem życia, daje życie” - Prymas Wyszyński.

- Boża opieka czy może „złowrózeczne wyroki” Bożej Opatrzności ?

- kłócę się z Bogiem, bo mam lepszy plan na życie, czy współpracuję z Bożą Opatrznością oddając mój ból, cierpienie, ponieważ widzę sens we współzawianiu świata ....

### Czytania:

**Mt 6, 25 – 34:** *Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dolożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary? Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo <Boga> i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.*

Opatrzność Boża to miłosa wiedza Boga o mnie i moich potrzebach. Opatrzność Boga – czyli jestem dla Niego najważniejszy, u Boga na pierwszym miejscu. Wiara w miłosną opiekę Boga nade mną usuwa lęk. Pewność Opatrzności Boga opiera się na dwóch zasadniczych Jego przymiotach: Wszechmoc i Miłość.

### Fragmenty nauczania Prymasa

**Prudnik , 31. XII. 1954, piątek**

*Rok, który za kilka minut skończy się, oddaję Tobie, Panienko Jasnogórska, by przez Twoje niepokalane dłonie był złożony ku chwale Boga - Soli Deo. Oddaję całkowicie bez żalu, bez smutku, bez zastrzeżeń, choć spędziłem go w tym*

zamaskowanym więzieniu. Wszak Ty patrzysz na moje życie i wiesz, co daje mi to więzienie. A ja ufam kierowniczej łasce Bożej i wiem, ile przez nią zyskuję. Nie pytam: za co i dlaczego, bo ufam. Wystarczy mi Mądrość, Dobroć i Miłość Boga, jako sprawdziany wszystkiego, co mnie spotyka. Zresztą, czemu mam wszystko wiedzieć i rozumieć? Gdzież wtedy byłoby miejsce na ufność?

Rok ten tak bardzo przekonał mnie o pełnej miłości Mądrości Bożej, że niemal nie ma już miejsca na najdrobniejszy odruch oporu przeciwko woli Bożej. Rozum ufa, wola jest poddana. A serce, jeśli się odezwie tęsknotą za ołtarzem, za amboną, za wspólną modlitwą z ludem, to bardzo szybko wraca do równowagi. Jest to bodaj najcięższe doświadczenie, gdy nie można wyznawać Chrystusa przed ludźmi, największa strata, gdyż Syn wyznaje przed Ojcem wyznawców swoich przed ludźmi. Ale można wyznawać słowem i cierpieniem. Może Chrystus przyzna się do mnie przed Ojcem, gdy daje łaskę cierpienia dla Imienia swego.

Stefan Kardynał Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Editions du Dialogue, Paris, 1980, s.84.

### **Komańcza, 24.VI.1956**

„Tak mocno wierzę w to, że Opatrzność dała Polsce dodatkową pomoc, wiążącą Naród w trudnych chwilach. Jasna Góra jest tą ostatnią deską ratunku dla Narodu. Występuje w sposób szczególnie widoczny wtedy, gdy jest ciężko i gdy już znikąd, zda się, nie widać ratunku”

Stefan Kardynał Wyszyński, *List z Komańczy do Przeora Jasnej Góry* [w]: O. Bogdan Waliczek OSPPE, *Apel z Jasnej Góry do rodaków w kraju i za granicą „Niedziela”*, Tygodnik Katolicki, nr 35/2006, s. 8.

### **Jasna Góra, 26.VIII.1980**

„Już ongiś naszym praojcom wypowiadał swoje ubolewania kaznodzieja narodowy, Piotr Skarga. Gdy okręt tonie, nie pora myśleć o własnych węzełkach, by je ratować. Tak widział ówczesną rzeczywistość Skarga. Może dzisiaj sytuacja nie jest tak tragiczna, niemniej jednak ogromnie ważną jest rzeczą nasza dojrzałość narodowa i obywatelska. A to wymaga, abyśmy mieli poczucie odpowiedzialności nie tylko za własne sprawy, ale za cały Naród. Pamiętajmy, z jakim trudem, po 123 latach niewoli, odzyskaliśmy wolność. A gdy wiele czasu poświęciliśmy na spory i kłótnie domowe, wtedy ponownie zagroziło nam i naszej wolności wielkie niebezpieczeństwo. Naród się poderwał, rzucił się na kolana, stanął do obrony swych podstawowych praw.

Opatrzność Boża doświadczyła naszej wierności, Matka Najświętsza przyszła ku obronie narodu polskiego. Pracowaliśmy nadal – nie zawsze zgodnie z prawem Bożym – i przyszło nowe doświadczenie, jakże bolesne, jakże oczyszczające...

Widocznie Bóg ma swoje zamiary, abyśmy Jemu wiernie i godziwie służyli. Dlatego dopuszcza doświadczenia, abyśmy lepiej doceniali dar wolności, i byśmy czas

wolności starannie okupywali, rzetelnie, uczciwie i ofiarnie pracując”.<sup>1</sup>

## MEDYTACJA

Opatrzność Boża - Kto z nas nie doświadczył sytuacji w życiu, kiedy to powiedział, że Opatrzność Boża uratowała go od jakiegoś wielkiego nieszczęścia; że Opatrzność Boża nade mną, czy też nad nami, czuwała. Niektóre zdarzenia traktujemy jako „opatrnościowe”, widząc w nich dobro jakie przyniosły, czy też ratunek jaki nadszedł w tak zwaną „samą porę”. Opatrznością Bożą nazywamy także zamysł Boży, który realizowany jest w naszym życiu – np. poprzez stawianie na naszej drodze życia tych a nie innych osób, czy też postawienie nas w takim a nie innym miejscu – mówimy wtedy: „tak miało być”.

Nie mniej jednak zdarzają nam się pewne pomyłki. Jedną z najczęstszych pomyłek jest ta, kiedy ludzie utożsamiają Opatrzność Bożą z doczesną pomyślnością, brakiem prób, brakiem cierpienia, brakiem doświadczania zła. Według takiego rozumienia Opatrzność Boża działa wtedy, gdy wszystko pomyślnie załatwiam, kiedy wszystko idzie po mojej myśli i kiedy nie spotyka mnie żadne cierpienie. A więc kiedy coś cudownie zostaje rozwiązane w moim życiu, kiedy zostają uratowani od jakiegoś wielkiego cierpienia, zła – wtedy czuję na sobie działanie Opatrzności Bożej. Pozostaje jednak jeden problem: co wtedy, kiedy dotyka mnie jakaś niespodziewana tragedia – jakieś nieszczęście? Czy wtedy Bóg zapomniał o mnie – Jego Opatrzność nade mną ustała? A może zostałem za coś ukarany?

Chciałbym zaproponować wam Testament duchowy Św. Bernadetty Soubirou. Oto on: *Za biedę, w jakiej żyli mama i tatuś, za to, że się nam nic nie udawało, za upadek młyna, za to, że musiałem pilnować dzieci, stróżować przy owcach, za ciągłe zmęczenie... dziękuję Ci, Jezu. Za dni, w który przychodziłaś, Maryjo, i za te, w które nie przyszedłaś - nie będę Ci się umiała odwdziczyć, jak tylko w raju. Ale i za otrzymany policzek, za drwiny, za obelgi, za tych, co mnie mieli za pomyłką, za tych, co mnie posądzali o oszustwo, za tych, co mnie posądzali o robienie interesu... dziękuję Ci, Matko. Za ortografię, której nie umiałam nigdy, za to, że pamięci nigdy nie miałam, za moją ignorancję i za moją głupotę, dziękuję Ci. Dziękuję Ci ponieważ gdyby było na ziemi dziecko o większej ignorancji i większej głupocie, byłabyś je wybrała... Za to, że moja mama umarła daleko, za ból, który odczuwałam, kiedy mój ojciec, zamiast uścisnąć swoją małą Bernadetę, nazwał mnie "siostrą Mario Bernardo" ... dziękuję Ci, Jezu. Dziękuję Ci za to serce, które mi dałeś, tak delikatne i wrażliwe, a które przepeliłeś goryczą... Za to, że matka Józefa obwieściła, że się nie nadaje do niczego, dziękuję..., za sarkazmy matki mistrzyni, jej głos twardy, jej niesprawiedliwości, jej ironię i za chleb upokorzenia... dziękuję. Dziękuję za to, że byłam tą uprzywilejowaną w wytykaniu mi wad, tak że inne siostry mówiły: "Jak to dobrze że nie jestem Bernadetą". Dziękuję, za to, że byłam Bernadetą, której grożono więzieniem, ponieważ widziałam Ciebie, Matko... tą*

<sup>1</sup> <http://www.nonpossumus.pl/nauczanie/0948.php>

Stefan Kardynał Wyszyński, *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu narodu*, Kazanie podczas sumy w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 26.VIII. 1980, [w]: Stefan Kardynał Wyszyński, *Kościół w służbie narodu*, Rzym 1981, s. 14-15.

*Bernadete tak nędzną i marną, że widząc ją, mówili sobie: "To ta ma być Bernadeta, którą ludzie oglądali jak rzadkie zwierzę?" Za to ciało, które mi dałeś, godne politowania, gnijące..., za tę chorobę, piekącą jak ogień i dym, za moje spróchniałe kości, za pocenie się i gorączkę, za tępe ostre bóle... dziękuję Ci, mój Boże. I za tę duszę, którą mi dałeś, za pustynię wewnętrznej oschłości, za Twoje noce i Twoje błyskawice, za Twoje milczenie i Twe pioruny, za wszystko. Za Ciebie - i gdy byłeś obecny, i gdy Cię brakowało... dziękuję Ci, Jezu. (cytat według Fonti vive, Caravate, wrzesień 1960).*

Kiedy czytamy ten testament trudno powstrzymać się od podziwu dla Bernadetty, że tyle wytrzymała. Tyle cierpienia, które przeszła, a ona jeszcze za wszystko dziękuje. Przypominają się słowa Św. Teresy do Dzieciątka Jezus, która mówi, że „*wszystko jest łaską*”. Przypominają się słowa Św. Faustyny Kowalskiej, która mówi: „*Wszystko mi służyć musi*”; albo też dialog Św. Teresy od Jezusa z Bogiem Ojcem, w którym Bóg, miałby pokazać Teresie Jezusa Ukrzyżowanego w agonii i powiedzieć: „*tak doświadczam tych, których miłuję*”, na co Teresa miała by odpowiedzieć „*dlatego masz tak mało przyjaciół*”.

Jak więc połączyć wielką miłość i troskę Boga o mnie, Jego nade mną opiekę, Jego ochranianie mnie, co pięknie wyraża psalm 91 - z tymi trudnymi doświadczeniami, które zapowiada Jezus: *na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę Jam zwyciężył świat* lub kiedy mówi o prześladowaniach, które muszą przyjść. Jak połączyć Opatrzność Bożą z doświadczeniem tak wielu świętych, którym Pan nie szczędził krzyży i z moim życiowym doświadczeniem, w którym spotka mnie tyle rozmaitego cierpienia?

Odpowiedź już padła u Św. Faustyny: „*wszystko mi służyć musi*”. Jeszcze wyraźniej wyjaśniła to Matka Boża Bernadecie, mówiąc: *nie obiecuję ci rajy na tym świecie, ale w przyszłym*.

Otóż Opatrzności Bożej nie można utożsamić z doczesną pomyślnością. Dziękujemy Panu Bogu za wszelkie łaski, które nam zsyła, za to, że wiele trudnych doświadczeń udało nam się z Jego pomocą przezwyciężyć, że wyszliśmy z wielu prób obronną ręką. Kiedy jednak dotyka mnie jakieś cierpienie, którego nie umiem usunąć – wcale nie znaczy to, że Opatrzność Boża ustała, np. w przypadku nagłej choroby.

Bóg w swej Opatrzności, przede wszystkim, nigdy nie dopuści, aby tym, którzy się Jemu polecają i którzy Mu zaufali – stała się jakaś krzywda duchowa, by ich zbawienie zostało zagrożone – to jest centrum Opatrzności Bożej. Pan patrzy na nasze życie z perspektywy naszego zbawienia wiecznego. Nigdy nie dopuści na nas to, co mogło by zaszkodzić naszemu zbawieniu. Natomiast w swej wszechwiedzy o nas i o zdarzeniach dopuszcza na nas próby – nawet te duże i wielkie – które mimo swej dramaturgii i tak mi służyć muszą i w konsekwencji obrócą się na moją chwałę – ale z perspektywy mego wiecznego zbawienia.

Ważną rzeczą jest, aby pamiętać, że Bóg o wszystkim wie, co się dzieje w moim życiu. Nic nie dzieje się poza wiedzą Boga. Wszystko ma pod kontrolą – nawet jeden mój włos! Jeden włos – coś tak bezwartościowego, a jednak nie umknie on spojrzeniu Boga. To świadczy, że Bóg mnie kocha do szaleństwa! A jeśli dopuszcza coś trudnego na mnie, to tym

bardziej mnie ochrania. Nigdy nie tracę Jego Ojcowskiej opieki. Opatrzność Boża to miłosna wiedza Boga o mnie i moich potrzebach. Opatrzność Boga – czyli jestem dla Niego najważniejszy, i zawsze na pierwszym miejscu. I tylko taka wiara - wiara w miłosną opiekę Boga nade mną usuwa lęk w obliczu trudności. Pewność Opatrzności Bożej nade mną opiera się na dwóch zasadniczych Jego przymiotach: na Wszechmocy i Miłości.

„Opatrzności Bożej trzeba też pomagać”. To znaczy polecać się jej, oddawać się jej, zawierzać, modlić się. Niech zachętą będzie świadectwo Bł. Matki Teresy z Kalkuty: *„kiedy siostry idą ulicą w jakiegokolwiek części świata, trzymają w ręku różaniec, ponieważ Maryja jest naszą matką, naszą siłą i naszą opieką. Mogę wam powiedzieć, że w ciągu wszystkich tych lat młode siostry wchodziły do miejsc najbardziej niebezpiecznych i najstraszliwszych, i jak do tej pory nikt nigdy ich nie zaczepił. Nawet w Nowym Jorku, gdzie już od niemal pięciu lat mieszkają – jak to się mówi – w najgorszym miejscu, nigdy nie usłyszały pod swoim adresem żadnego grubiańskiego słowa, wulgarnego komentarza. Nikt też nigdy nie ośmielił się wyciągnąć ręki, aby uczynić im coś złego...”* . Jaka jest na to recepta Matki Teresy? Trzymać w ręce Różaniec – czyli się modlić.

Zadam więc sobie pytanie: jak rozumiem Opatrzność Bożą w moim życiu? Czy jej się polecam? Czy ufam Bogu mimo niezrozumiałych cierpień? Czy staram się dostrzec w tych najtrudniejszych próbach w moim życiu – mimo wszystko - obecność Boga?

\*\*\*

## Kroki indywidualnej pracy duchowej

### Opatrzność Boża

1. Ufaj łasce Boga jak dziecko – nawet wówczas, gdy nic nie rozumiesz w swoim życiu – bo *„Ufność w Bogu jest niezawodna tylko wtedy, gdy godzimy się przyjąć z pokorą to, co na nas Bóg zsyła, bo tylko On jeden wie tylko, co jest dla nas istotnie dobre”* (Św. Edyta Stein).
2. Każdego dnia powierzaj Ojcu swoją wolę i próbuj odnaleźć radość w wyjściu poza świat własnych pragnień, zauważając potrzeby innych. Ofiaruj swój czas i pracę innym, nawet wówczas, gdy nie wszystko akceptujesz w bliźnim.
3. Ćwicz w sobie pokorę przyjmowania w ciszy ducha nawiedzającą cię biedę, niedostatek i upokorzenie zamiast oczekiwanych efektów pracy, wygody, uznania i

szacunku. Nie wybuchaj gniewem, gdy nic ci nie wychodzi...Bądź cierpliwy...Dziękuj za to doświadczenie Bogu. Dziękuj za wszystko, co cię spotyka... Mów o tym Bogu...

4. W swoich codziennych doświadczeniach idź za wskazaniem Matki Teresy z Kalkuty , która mówiła: *„Nie starajmy się kontrolować Bożego działania. Nie wolno nam liczyć przerw w podróży, które karze nam zrobić. Nie wolno nam żądać, byśmy wyraźnie widzieli, na jakim etapie wędrówki do świętości jesteśmy”*.
5. Odmawiaj codziennie, najlepiej w gronie rodzinnym, przynajmniej jedną tajemnicę różańca św., powierzając z Maryją Opatrzności Bożej trudne sprawy naszej Ojczyzny.